

Maria Rybarczyk D, Z nocnego poci

słowa: Dorota Czupkiewicz

muzyka: Jerzy Satanowski

Pociąg, krajobraz, dziesięć mil niczego,
Płasko, podłużnie jak w złożonych rękach,
Nad horyzontem niebo jak szkło pęka,
I krążą barwy wśród wiatru ciemnego.
Okna pociągu, okna, których nie ma
I zawrót głowy... Nie, nie, już w porządku...
Tylko że znowu wszystko od początku...
Spod kół ucieka, jak wariatka, ziemia.
Tak, tak, wariatka! Szyny jak niteczki
Z tego rozpędu nabrały ostrości,
A wciąż za mało żaru w tej prędkości,
By stopić gwiazdy jak woskowe świecezki.
A jeśli wszystko to jest szybowaniem
Jak deszcz przeciągłym, wysokim, prawdziwym?
A jeśli szyny są czymś niemożliwym,
A każda podróż to długie wyznanie?
Przedział, korytarz, siedem ósmych nocy,
Pola i pola i trzy kreski wiatru,
Takie wołania, jak z pokładu statku,
A dalej tylko oczy, oczy, oczy...